

PRENUMERATA

w Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odosłanie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 50 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

We wtorek dnia 13 marca, jako w rocznicę śmierci

ś. p. księdza LEONA CZUDOWSKIEGO

odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele W.W. Świętych, o godz. 10^{1/2} zrana, na które siostra zmarłego zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

18 i 19 marca

w gmachu cyrku na Łukiszczach odbędzie się na korzyść domu

Ś-tej Jadwigi spożywczy

7-646-2

„JARMARK KRAKOWSKI“

Z rozlosowaniem 3000

fantów, między którymi będą: krowy, cielęta, owce, barany, szynki i t. d.

Wejście 20 kop.

Los 25 kop.

SŁYNNA W CAŁYM ŚWIECIE Mączka Nestle'a

Zawierająca najlepsze mleko alpejskie, polecana przez powagi lekarskie, jako jedyny pożywny pokarm dla dzieci.

Prawdziwa tylko w opakowaniu francuskim z czerwoną etykietą głównego reprezentanta p. Fabiana Klingslanda. Wystrzegać się niemieckich fałszyfikatów szkodliwych dla zdrowia.

DYREKCJA
A. SZUMANA.
Telefon 364.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz.

Dzisiaj Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach. Początek o godz. 10 wieczorem.

SALA MIEJSKA

w Czwartek 15-go Marca 1907 roku odbędzie się

KONCERT

Pianistki Jadwigi Abłamowicz, primadonny opery warszawskiej p. Mroczkowskiej i 1-o skrzypka orkiestry Filharmonji Warszawskiej

JOZEFA OZIMINSKIEGO.

Bilety po Rb. 3, 2.50, 2, 1.50 i 1 wcześniej nabywać można w Cukierni Sztrala 8-to Jerski prospekt. Dla uczniów wejście na salę 20 kop.

Fortepjan koncertowy Beckera ze składu J. Zawadzkiego w Wilnie.

ZGUBIONO PORTMONETKĘ

w nocy z 9-go na 10-ty marca bez pieniędzy z czterema kluczami i kwitami podzwońmi na różne sumy. Łaskawy znalazca zechce oddać w Redakcji „Dziennika“ za nagrodą 15 rb. 3-666-1

MAGAZYN BLAWATNY

3-1

M. Stefanowskiej

na Wielkiej Pohulance d. Parczewskiego, poleca uwadze Szanownej publiczności wielki wybór materiałów letnich.

Po deklaracji.

Petersburg, 7 (20) marca.

Trwałość Izby czasowo wyjaśniła się; powtórne wystąpienie premjera nie wywołało skandalu. Gdy jedni obawiali się tego, drudzy z upragnieniem oczekiwali, Duma zawiodła przypuszczenia, olbrzymia większość głosów, w pogardliwy sposób, bez motywowania przeszła nad deklaracją rządową do porządku dziennego. Że ten spokój jest gdzieś tłumaczony na dobro Izby, jest uznany za dowód, że Izba chce pracy spokojnej, dowodzi rozczarowanie, jakiego doznali skrajni prawi. Prawica, która tak pogardliwie traktowała „kadecką Izbę“, uważała sobie za dyshonor udział w prze-

konaniem, jużśmy napisali do swoich, co są z naszego siola w pułkach w Petersburgu, by nie śmieli strzelać... Takie poglądy z partykularza cechują nieraz nawet „inteligentnych“ posłów.

Swoją drogą kadeci, zdaje się, przesadzają w legalizmie. „Manifest 17 października, wołał jeden z lewicy, stanowił, by żadne prawo nie było wydane bez Izby państwowej, — aby Izba państwowa miała rzeczywiste prawo kontroli nad ministrami... Na tym punkcie widzenia nikt więcej nie stanął, albo stali na punkcie naiwnego ludowego widzenia stosunków prostych, niemal gminnych, albo też łączyli się z ostrożnym, ugodowym quasi legalizmem kadetów. Nie mogą jednak zrozumieć, dlaczego kadeci nawet przy całym swym małodusznym nibylegalizmie, opierali się natychmiastowemu wysadzeniu komisji do sprawy głodu w Rosji. Sprawa została odłożona do następnych posiedzeń dość znaczną większością głosów, ale eserzy, en-esi, trudowicy byli przeciwko temu, łącząc na ten raz swe głosy z es-dekami. Kadetów poparła prawica i inne grupy. Jestem przekonany, że dla kadetów ich roli dzień wczorajszy był przełomowym, dniem pyrusowego zwycięstwa, odtąd wszelkie esy i trudowiki, wszyscy niemal włościanie częściej będą przeciwko nim, niż z nimi. Jeżeli kadeci nie przewidzieli tej sprawy, nie wyznaczili sobie członków przyszłej komisji, to wskazuje na ich małe zdolności polityczne, jeżeli zaś w jakimś celu „by nie drażnić“, to przynajmniej im trzeba, że ruszając do ataku, najlepszą broń do lamusa chowają.

Druza Izba, tylu ludzi tych samych, wszystkie partie te same, te same programy, te same interesa i ci sami przewodnicy poza Izbą, a jak inny nastrój. Pawłowa wypowiedź na kilkadziesiąt wyroków śmierci, jako kata... dziś ministrowie, opierający się na sądy polowe, słuchani są w spokoju...

W sprawie odpoczynku niedzielnego.

(List do redakcji)

Dnia 7 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie w sprawie świętowania odpoczynku dla rzemieślników.

U nas, w Wilnie, niema rzemieślników, w którychby rzemieślnicy chrześcijanie pracowali w niedziele i święta. Wszyscy kończą pracę w sobotę wieczorem, za wyjątkiem: piekarzy, cukierników i fryzjerów.

Pierwsi i drudzy pracują w dniu świątecznym nie więcej, jak parę godzin zrana, jako konieczne potrzebni.

Pozostają fryzjerzy. Wszystkich zakładów chrześcijańskich jest 9 i nie więcej, jak trzy razy tyle subiektyw. Taka mała liczba pryncypałów i pomocników mogłaby zebrać się na wspólną naradę z łatwością uchwalić w dniu świątecznym i niedziele zamykać zakłady całodziennie, lub mieć je otwarte parę godzin. Czyżby to dla nich cała kwestja była podniesioną, że aż Rada miasta musiała wyznaczać sesje, wybierać komisje dla tych kilkunastu osób.

Naturalnie, mam na myśli tylko chrześcijan, bo łączenie się niechrześcijan w tej sprawie byłoby absurdem.

Wszak Żydzi świętują w sobotę, więc słusznie mają prawo pracować w niedziele.

Ci ostatni w Ameryce i Anglii umieją poddawać się pod prawa państwowe i świętować niedzielę, a nie sobotę, jeżeli nie chcą świętować dwóch dni w tygodniu.

Mojem zdaniem, kwestja przedstawia się tak: widocznie chodzi o to, żeby pod pozorem święta i odpoczynku dla rzemieślników przeprowadzić coś innego. Takie opiekowanie się naszymi rzemieślnikami jakoś dziwnie wygląda.

Tu nie o rzemieślników chodzi, a o drobny handel chrześcijański, bo większych handli nie mamy prawie w Wilnie.

Jest ich tylko kilka, ale ci zamykali i zamykają w każde święta i niedziele i tylko tacy mają współpracowników.

Drobnego handlu natomiast ilość jest poważna, liczyć tego można na kilkadziesiąt w Wilnie. Są to małe sklepiki artykułów spożywczych, gdzie można dostać: mąki, masła, kaszy, octu i t. d.

Z kogo utworzył się zastęp ludzi tak ciężkiej pracy? Oto niejedna biedna wdowa, stary, sterany wiekiem lokaj, zubożały dzierżawca, biedna pracownica, po zebraniu kilkuset rubli, dla polepszenia bytu zakładają sklepiki i cieszą się zluźnieniami nadziejami polepszenia swego losu.

A ponieważ nasz robotnik rzemieślnik kończy pracę w sobotę wieczorem, w niedzielę rano robi zakupy towarów i spłaca z całego tygodnia długi tym drobnym handlarzom, widocznie więc pewnej grupie ludzi chodzi o to, żeby zmusić tych drobnych handlarzy do przymusowego świętowania i odpoczynku. A ci ludzie sami pracują, żadnej służby nie mają, bo nie są w stanie ich utrzymać, dzienny zaś ich zarobek ledwo na czarny chleb wystarcza i i konce z końcami nie zawsze wiąże.

Kij od zebrała odebrać?

Wszak kościoły, tak katolicki jak i prawosławny i inne wyznania chrześcijańskie dawno te kwestje przedyskutowały i nie bronią godziwie i uczciwie pracować, jeżeli to jest koniecznym do utrzymania człowieka.

Powinno się spraw religijnych do czysto ekonomicznych nie mieszać. Na ostatnim posiedzeniu komisji w Zarządzie miejskim jakoby zapadła uchwała o wezwaniu po kilku rzemieślników od każdego z rzemiosł. Czy tylko z chrześcijan — niewiadomo?

PIEWCY.

W ziemi Adama, w ziemi Ludwika *), Choć już olbrzymów przeminął czas, Została jeszcze cicha muzyka Ziół, co objęły mogiły gład.

Wiatr z niemi szumi, wiatr z niemi gwarzy, A kto się z dziećmi w ich wstęchu szum — Na wieki serce i myśl rozmarzy Miłością wielką, tonami dum.

A kto my tacy? A jak się zowiem? Czy całe buty? dobry nasz wikt? Co wam do tego? Lecz chećcie? powiem: Imię poety — to tłum i nikt!

Bo nasza piosenka — to las zielony, Ubogi zagon, kaplicy dzwon, To kropel potu całe miliony Nim na chleb czarny zdobędziem plon.

To pieśń miłości wieczne zwycięska Ponad srogiemi mocami zim, To twardej surmy pobudka męska Lub z serc dziewczęcych wysnuty rym.

To nasza chłopska szara sukmana — Purpura piewcy i jego kir, Nią będzie trumna jego odziana Pod dźwięk dziadowskich żebraczych lir.

Lecz — gdy śpiewakom zasypią oczy — Swój domowiny zwałując cieśń — Wychodzi Anioł, skrzydła roztoczy Dusza poety zaklęta w pieśń.

I dzwoni w ziołach, porusza dęby, Powietrze wstrząsa, w fal sięga ton; Świątyni nowej zakłada gręby, Ruinom rzecze: „Podnieście skroni!“

Tysiącem ogniw serca okowa, Żar zbudzi oczu, rumieńce lic, Huf duchów porwie piosenka — królowa — Lecz kto był pieśniarz? Proch, marność, nie!

Adam M-ski

*) Ludwik Kondratowicz.

Lecz tak być powinno, ponieważ tylko o odpocznym w święta chrześcijańskie się rozchodzą.

Pożądaniem było, ażeby właściwe sfery głębiej wniknęły w tę sprawę i kompetentnych kupców i rzemieślników zaprosiły dla wyjaśnienia całej kwestji, bo wolność handlu jest główną jego podstawą.

F. K. S.

Zamieszczając list powyższy, chcielibyśmy wywołać głosy innych zainteresowanych w tak ważnej i doniosłej sprawie dla wyjaśnienia wszelkich praktycznych trudności. Red.

Goście o północy.

(z Henri Murget.)

— Hej, ktoś to do domu mojego tak puka? — Swoi — otwieraj, tacyśmy zmęczeni! — Niech wiem o północy kto schronienia szuka, Goście za jedni, goście nieproszeni?

— Wpuść mię co prędzej, nazywam się Sława, — Drogę ci wskażę ku nieśmiertelności! — Przepadnij, zezennij, uludo ty mgławca, Jakkolwiek bez ciebie dojdę do nieości...

— Miłość i Młodość, mili goście z nieba, Przytulku szukamy, wpuść nas do pokoju! — Luba mię rzuciła: was mi już nie trzeba — Odejdźcie... zostawcie mię w smutku i w spokoju.

— Ścigana przez wielu, jam córa natchnienia — Poezja — jam pełna i ognia i siły, Wpuść-że mię, proszę, do twego schronienia — Przyjm mnie... pocałuj i popieś, mój miły!

— Odejdź! Słowami twemi czy wzruszysz głaz? — Piosenki o szczęściu jam śpiewał i śnił... Minęło i to... i przeszedł ten czas, Już śpiewać nie umiem... jam uwiadł i zgnill...

— Zechcesz Bogactwo przytulic może? Niebawem, zobaczysz, luba twa powróci. — Szczęście znów gościć będzie w twoim dworze! — Odejdź! Bogactwo mojej miłości nie wróci...

— Pozwól więc Śmierci twe odwieźć schronienie, Przytulku darmo nie pragnę, człowiecze! — Ja męki usuwam i wszelkie cierpienie I serce chore ja twoje wyleczę!

— O, gościu miły, gościu upragniony, Wnijdź-że co prędzej i zabierz ze sobą, Zabierz mię rychło — jam człowiek zgubiony, Zlamany; o, wszędy ja pójde za tobą!

Zabieraj tu wszystko, tobie ja zawierzę — Psia mego tylko pozostaw wiernego, On jeden, wiem o tem — o, wiernie to zwierzę — Mnie sam odprowadzi do grobu wiecznego!

Władysław Szlifier.

O Switez.

(List do redakcji)

Z powodu artykułu w № 42 „Dziennika“ proszę zamieścić następujące wyjaśnienia.

P. Pawłowicz, słusznie oburzając się na brak poszanowania Switezi, nie wymienia żadnego nazwiska wi-

nowajcy i tylko wyraźnie mówi o właścicielu pobliskiego majątku i młynu. Ponieważ ja właśnie jestem owym właścicielem i ogólnikowe oskarżenia są widocznie do mnie skierowane, przeto uważam za konieczne zaznaczyć:

1. Ze wyrąbany od strony Walówki las stanowi własność rządową, spalony zajazd należy do p. Abramowiczowej, a Świtez z przylegającymi łakami jest w posiadaniu p. Fiedora Puszkarskiego, przeto w żadnym razie nie mogę być odpowiedzialny za zrabane sosny i zniszczone aleje. Gdyby Pieszczańka wraz ze Świtezią nie była przed kilkunastu laty sprzedana za bezcen w obce ręce, Świtez i jej brzegi z pewnością byłyby dotychczas w całości.

2. Co się tyczy „zaprzężenia Świtezi do roboty” i „użytkowania jej wód”, to muszę uspokoić p. Pawłowicza, że woda ze Świtezi nikomu za motor nie służy i argonautom nie przysparza dochodu, obniżył się zaś jej poziom z powodu złej woli okolicznych włóścian, którzy przez osobistą niechęć do p. Puszkarskiego, z którym mieli proces, w nocy przekopali wał ochronny Świtezi w kierunku przeprowadzonego na łące rowu, przez co masa wody uszła raptownie z jeziora, zatapiając okoliczne łąki na przestrzeni 10 wiorst, skutkiem czego i p. Puszkarski musiał ponieść znaczne koszty na odszkodowanie włóścian za zniszczone siano i młyn o mało nie został zniszczony. Niewielki młyn, o którym mowa, o 5 wiorst od jeziora, istnieje już lat kilkadziesiąt, stale zasilany przez małą rzeczkę, rzeczkę „Świciankę”, biorącą początek w błotach przy Świtezi. Po opisanym wypadku owa rzeczka prawie zupełnie wyschła, ponieważ Świtez odeszła od brzegu o kilka sążni i nie wylewa, jak dawniej, na nadbrzeżną łąkę zbywającej wody. A więc nietylko „korzyści materialnych” nikt ze Świtezi nie cennie, ale przeciwnie wartość młynka z braku wody zmniejsza się.

3) Kto był nad Świtezią od strony Niedźwiedzi, ten dobrze musi wiedzieć, że w tym właśnie miejscu jeziora jest naturalny spadek i woda stale, za wyjątkiem letniej suszy, w kilkunastu miejscach sączyła się na pobliskie łąki, które przez to były bardzo bagniste. Ongiś, przed laty 40, łąki były przecięte szerokimi rowami, które ostatnimi czasy zarosły; był nawet wsi Jąwież, o jakie 1 i pół—2 wiorst od jeziora, młyn wodny na owej Świciance, po którym obecnie tylko ślady pozostały. A więc za „dobrych starych czasów” korzystali ludzie ze Świtezijskiej wody bez żadnej szkody dla samej Świtezi i jej Świcianek...

4) Przed 3-ma laty p. Puszkarski, chcąc osuszyć swoje łąki, zwrócił się do mnie z propozycją, abym przyjął udział w kosztach na przekopanie rowu od Świtezi, a dla uregulowania naturalnego odpływu miał urządzić na brzegu niewielką zastawkę.

Wiedząc o starych rowach, przyjąłem tę propozycję, pewny, że podobne roboty melioracyjne w naszym Świtezi sąszkodzić nie mogą. Kiedy rów przez p. Puszk. doprowadzony był już o parę sążni do jeziora i z niewiadomych dla mnie powodów po moim wyjeździe nastąpiła zwłoka w urządzaniu zastawki, pokrywom przekopano brzeg i, jak już o tem wspominałem, spuszczono raptownie ogromną masę wody.

Po tym wypadku, nie mogąc oczywiście sam cośkolwiek począć na cudzych gruntach, robiłem wszelkie starania, aby nakłonić p. Puszk. do naprawy brzegu i zasypiania głębokiej „wyrwy”; wciąż mię zbywało obietnicami i tylko ubiegłej jesieni, zagrożony procesem, p. P. dał całkiem realne zapewnienie, że latem bieżącego roku właściwe roboty będą przeprowadzone.

Sądząc, że te szczególne wyjaśnienia wystarczą...

Lucjusz Bochwic.

Tula, 27 lutego 1907 r.

P. S. Upraszam o zamieszczenie tego listu również i pisma, które przedrukowały z „Dziennika” artykuł p. Pawłowicza.

Zapiski literackie.

Antoni Lange. *Pierwszy dzień stworzenia*. Poezje społeczne. Kraków 1907 r.
Imię Langego jest u nas dość mało znane, a jednak można go śmiało nazwać jednym z wybitniejszych poetów ostatniej doby. Wirtuoz formy, lubiący się w przełamaniu trudności technicznych wyładować spory wierszów, przekładów i parę tomów poezji, w których ze szczególnym upodobaniem porusza tematy filozoficzne. Są między jego utworami rzeczy

istotnie piękne i trwałej wartości. Nie wszystko, co wyszło z pod jego pióra mogło być u nas drukowane i niniejsza wytwornie wydana książeczka zawiera to właśnie, co „uchodziło dotąd za niecenzuralne”. Zbiorek rozpadła się na trzy działy. Część I „Pieśni Napieralskiego” to pierwociny jego talentu z lat 1886—1890. Utwory te, pisane w Paryżu i drukowane w wydawanej tam podówczas „Pobudce”, wykazują, że autor ulegał wówczas prądom patriotycznym i socjalistycznym, które zlewały się w hasła protestu i rewolucji. „Uważając — pisał sam w przedmowie — najwyższą obstrukcją myśli gromadzką Jehowę — jako istotne źródło wszelkiego zła na ziemi, autor, jak biblijny Jakób przedewszystkiem walczył z Bogiem.”

Część druga, „Mare tenebrarum” zawiera utwory z lat 1890—1905. Autor wraca z Paryża do kraju i w przytłaczających warunkach ówczesnych popada „w pesymizm, rzadka przerywany wybuchem nowej energii”. Wchodząc do tej części zbiorku utwory pisane są zazwyczaj z powodu jakiegoś faktu lub roznicy, a więc „Na przeniesienie zwłok Mickiewicza”, „Na wojnę chińską 1901 r.”, „Na konferencję w Haadze”. Jak widać w całym zbiorku wiele utworów pod względem formy jest czemś w rodzaju „warjacji” na znane motywy Ujieskiego, Słowackiego, Mickiewicza.

Część trzecia z lat 1905—1906 „datuje od pamiętnego dnia przedświutu życia człowieka w kraju” i nosi tytuł „Pierwszy dzień stworzenia”. W epoce tej autor, niepomny na dostojność poezji, pisał się czasami nawet do drukowania w „Myśli niepodległej” p. Niemcewicza wierszowanych a wiele postępowych pamfletów, czy raczej paszkwilów. Do zbiorku niniejszego utwory te weszły nie weszły.

Najlepiej charakteryzuje poglądy dzisiejsze autora ostatni wiersz zbiorku „Ad Poloniom”. Jak istotą bezprowizyjną zmarła wieńczy on ją aureolą świętości i męczeństwa, przystając we wszystkie blaski poezji mesjanicznej. I tę wzięcie dopiero ozi i kocha i z twórcą myśl, że Polska realna, do zwykłych warunków życia narodów przywrócona, byłaby mniej piękna i święta, mniej poetyczna. Takiej Polski nie pragnie on wcale, to też wola:

„A choćbyś miała niepodległą ziemię —
A choćbyś miała szerokie granice —
A choćbyś miała rozrodzone plemię —
Własne więzienia — i własne mennice,
I własne armie i ambasadorów
Co będą we czi pośród obcych dworów
I wszystkich królestw zwykłych fundamenta —
Jeśli nie wstaniesz ponad inne światy —
Bardziej upadłaś będziesz jak w niewoli,
A bez męczeństwa dawnej aureoli!”

I przypominając się słowa poety rosyjskiego (jeśli się nie myli Chomiakowa), który również czuwał dla ducha Polski, ale zapewniał, że ciało jej musi być spalane na ofiarę ludzkości, a serce z jej popiołami przekazane będzie z należnymi honorami Słowiańczykom.

Na przykładzie Langego przekonano się, że pewnego rodzaju patriotyzm może być źródłem słabości nie zaś siły. Naturalnie może być to tylko z takim czysto intelektualistycznym patriotyzmem, jakim jest patriotyzm p. Langego. Kocha on Polskę o tyle tylko, o ile odpowiada ona jego poetyckim wizjom i przestawia ją kochać gdyby okazała się inną, niż ją sobie wyobraził. Przyrodzony patriotyzm kocha, bo nie kochać nie może i kocha nawet wtedy, gdy Ojczyzna zawodzi nadzieje i okazuje swe słabości, którychby się widzieć nie chciał.

Nie dla wszystkich poetów naszych Polska jedynie w grobie jest świętą i ukochaną. W poezji naszej znajdujemy wyraz ukochania i pożądaną Polskę realną, złożoną z duszy i ciała, nie gdzieś w eterach się unoszącej, ale w kurzu ziemi walczącej o byt swój, nie doskonałej, lecz jedynie do doskonałości dążącej. W ostatnich czasach strunę takiego patriotyzmu poruszył Wyspiański i wstrząsnął sercem nasze z siłą, jakiej od czasów wielkiej poezji romantycznej nie pamiętamy. Jego Konrad w „Wyzwoleniu” z jękiem bólu woła o byt niezależny, jaki mają inne narody i boga: „poczucia daj nam siły!”

J. Ht.

Z notatnika artystki.

Przy kurtynie.

Afisz w Poniewiezu ogłasza pierwsze przedstawienie polskie... pierwsze po 43 latach!

Olbrymnia sala herbaciarni ludowej, zamieniona w salę teatralną, zapelnia się woli publicznością.

Artystki i artyści w garderobach ubierają się gorączkowo... mają tremę. W wędrownie swej po Litwie zdobywali sobie szczerze, prawdziwe uznanie publiczności i serdeczną przyjaźń. Czyżby tu, w Poniewiezu, miało być inaczej? Przecież i tu stęknienia są za polskim teatrem, przecież i tu ci, którzy jeszcze pamiętają czasy, kiedy wolno było grać po polsku, pragną, żeby ich ich poznali ze sceny naszych ukochanych Fredrę, Bilińskiego, Bałuckiego. Przybył kiego. Tak, starzy marzyli o tem i doczekali się... Zajęli miejsca na ławkach, drewnianych, prostych. Nie razi ich ten brak komfortu, wpatrzni w kurtynę, czekają stęknienia.

Trzeci dzwonek.
„Państwo, zaczynamy!” woła reżyser. Ogląda raz jeszcze scenę, czy nie brak jakichś szczegółów.

Wszystko gotowe.
Kurtyna idzie w górę.
Klara i Aniela głoszą przysięgę:

„Przysięgam na kobiety stałość
niewzruszoną
Nienawidzę ród męski, nigdy nie
być żoną!”

Pierwszy akt się kończy.
Na dany znak z budki suflera trzeba spuścić kurtynę.
Co to jest?.. Kurtyna nie spada. Zdeto-

nowani aktorzy kłaniają się ze sceny, uśmiechem maskując zmieszanie.

Kurtyna nie spada...
Zgorączkowany „Gucio” wpada za kulisy... „Co to, co się stało z kurtyną?”

Człowiek, którego obowiązkiem było na dany znak spuścić kurtynę, siedzi w kulisie, cały przygarbiony z wyrazem jakiejś ekstazy na swej pomarszczonej twarzy.

Oczy wlepił w scenę...

— Dlaczego nie spuszcza kurtyny?

— Wola inspicjent, szarpnąć go za ramię.

— Och, proszę pana, państwo tak ślicznie gracie! Mówicie po polsku! Jak żyję, tom jeszcze takiego cudnego teatru nie widział. Tak cudnie gracie!

I lzy płyną mu po pomarszczonej, ale jasnej od zachwyty twarzy.

H-na Oker...

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w niedzielę, dnia 11 (24) marca Konstantego W. — według nowego stylu Marka i Tymoteusza Męcz. Jutro: Grzegorza Wiel. Pap. — według nowego stylu Ireneusza B. M.
— Pojutrze: Krystyny P. M. — według nowego stylu Ludgera B. W.

— Mianowanie Polaka. P. Adam Kwiatkowski, podsekretarz III wydziału warszawskiego sądu okręgowego, został mianowany na stanowisko sędziego śledczego w Wilkomierzu, gub. kowieńskiej.

— Wieczór Prusa. W niedzielę dnia 11 (24) marca odbędzie się w „Lutni” wieczór poświęcony pracy literackiej B. Prusa. Na program złożą się następujące utwory: I. Odczyt P. Monkiewicza. II. Sen z „Opowiadań wieczornych” deklamacja. III. „Placówka” sztuka ludowa w 5-ciu aktach.

Zapisy na wejście rozpoczyna się w niedzielę od 1-ej g. p. p. Początek o 7 i pół godz.

— Ze zgromadzenia „Lutni”. W № 55 „Dziennika Wileńskiego” w dziale „Wiadomości bieżące” sprawozdane z walnego zgromadzenia członków „Lutni” wykracza nieco przeciwko dokładości, a mianowicie:

1. Prezes „Lutni” p. Józef Montwiłł mimo ogólnie uznawanej powagi jako dobrodziejca i troskliwego opiekuna wielu zapoczątkowanych i wspartych przez Niego urządzeń, — powagi, upoważniającej nawet do arbitralności, zbyt często akcentuje równocześnie towarzyską członków, aby chciał jednoosobową swą mocą stanowić na zgromadzeniach, to też sprawozdawca myli się, jakoby p. Montwiłł z a p r o s i ł a nie z a p r o p o n o w a ł, jak było w istocie, na przewodniczącego p. Władysława Solimaniego, ofiarodawcę 450-tomowej biblioteki na rzecz „Lutni”, którego zgromadzenie jednogłośnie ad hoc uprosiło, wyrażając wdzięczność.

2. Również grzeszy humoreską powiadomienie, że projekt przebudowy lokalu „Lutni” został przyjęty jednogłośnie przez zgromadzenie. To pytanie nie tkwiło w programie sprawozdań i obrad, i nie mogłoby nawet zależeć od decyzji zgromadzenia. Właściciel lokalu p. Józef Montwiłł, wspaniałomyślnie go użyczający „Lutni”, prawomocnym jest bez zgłoszenia się zgromadzenia przebudować swój dom, a li tylko w celu oocieszenia zgromadzonych poruszył tę kwestję, extra programu, by czyniąc zadość delikatności, w s p ó ł n a uchwałę określić termin zamknięcia w tym celu „Lutni” na lato. Jako uczestniczący w omawianem zgromadzeniu członek „Lutni”, chciałbym jak i wszyscy zapewne podówczas obecni, odnośnie powiadomienie przeparafrazować zgodnie z prawdą tak: „Projekt przebudowy lokalu został przyjęty radośnie z przeciagłym wyrażeniem wdzięczności.”

Przy tej sposobności miło mi podzielić się z ogółem naszym wiadomością, powziętą wprawdzie prywatnie, że zapoczątkowany przez p. Józefa Montwiłła i przez zgromadzenie uchwalony pomysł zaprowadzenia dożywnotnych foteli w Sali „Lutni” dla składających na jej rzecz jednorazowej ofiary, niemniej 200 r. rychło się zaczął cieszyć powodzeniem i jakoby trzy fotele są już zapewnione.

E. J.

— Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Wczoraj w sobotę odbyło się w sali Tow. Opieki nad dziećmi organizacyjne posiedzenie Tow. Przyjaciół Nauk. Zebrało się około 40 osób, na przewodniczącego wybrano ks. prałata Kurczewskiego. Dr. Zahorski odczytał protokół pierwszego walnego zgromadzenia z d. 9 (21) października, poczem p. Kościółkowski odczytał świeżo zatwierdzone ustawy. Rozwinięła się dyskusja nad najbliższymi zadaniami Towarzystwa,

w trakcie której dowiedzieliśmy się, że istniejące od lat kilku luźne Kółko miłośników starożytności rozwiązało się, zapisując się gremjalnie do nowego Towarzystwa i przekazując mu swoją biblioteczkę i zbiory. Jeszcze kilka osób ofiarowało sporą liczbę książek, tak że nowe Towarzystwo będzie miało już zaczątek biblioteki, a właśnie stworzenie biblioteki uważała większość mówców za najpilniejsze zadanie instytucji. Po ukończeniu dyskusji przystąpiono do wyboru zarządu. Większością głosów wybrani zostali pp. ks. prałat Kurczewski, dr. Zahorski, Kościółkowski, Józef Montwiłł, dr. Czarkowski, dr. Staniewicz i L. Abramowicz, oraz na zastępcę p. Z. Hryniewicz.

— Koncert. We czwartek d. 15 (28) b. m. odbędzie się w Sali Miejskiej koncert znanej pianistki p. Jadwigi Abramowicz, z udziałem p. Mroczkowskiej, primadonny opery warszawskiej i p. Józefa Ozimińskiego, pierwszego skrzypka orkiestry Filharmonji Warszawskiej.

— Teatr amatorski. Z inicjatywy pp. Emmy Jeleńskiej-Dmochowskiej i Bronisławowskiej Kowerskich odbędzie się d. 31 b. m. (12 kwietnia) w Sali Miejskiej Teatr amatorski na rzecz „Kasy pożyczkowo-wkładowej artystów Teatru Polskiego w Wilnie”. Artysty amatorzy odegrają doskonałą sztukę p. t. „Jarmark małżeński”, którą reżyseruje talentowany artysta naszej sceny p. Pawłowski.

Nie wątpimy, że sympatyczny cel zgromadzi w Sali Miejskiej liczną publiczność.

— Kłamiwy telegram. Agencja Petersburska rozesłała wczoraj w swoich cyrkularzach następujący telegram z Warszawy, którego nie zamieściliśmy, posądzając Agencję o nieścisłość: „Walka partyjna między robotnikami narodowcami a socjalistami przenosi się z Łodzi do Warszawy. W ostatnich dniach nacjonalistyczna organizacja robotnicza urządziła w Warszawie szereg napadów na socjalistów”. Nie omyliliśmy się, gdyż ostatnie gazety warszawskie donoszą, że wiadomość ta jest kłamiwą i rozesłana została po całej Rosji z wyraźną tendencją.

— Przeciw pogromom. *Frajnd* otrzymał wiadomość z wiarogodnego źródła, że ministerjum spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich gubernatorów, ober-policmajstrów i t. d. okólnik, aby nie dopuszczono do pogromów żydowskich.

— Sąd wojenny. Dowodzący wojskami wileńskiego okręgu wojkowego oddał pod sąd wojenny pięciu żołnierzy, a mianowicie A. Komercewa, L. Byka, D. Tatarikowa i I. Suworowa z pułku 111 i E. Nestorowa z pułku 119. Oskarżenie powołuje się na następujące wypadki. W dniu 15 lipca 1906 r. w Marjampolu tłum szeregowców przedłożył szereg żądań ekonomicznych i politycznych, grożąc gwałtem. W tłumie brali udział Nestorow i Tatarikow, nadto pierwszy, podając żądania pułkownikowi Sawickiemu, przeczył swemu zwierzchnikowi, nie wierząc jego wyjaśnieniom. Obecny zaś podoficer Byk zwymysłał pułkownika ulicznymi wyrazami i powiedział: „my sami pomówimy o swoich sprawach”. Komercew i Suworow oskarżeni są o to, że w dniu 16 lipca r. 1906 brali udział w rozruchach, uczynionych w obozie przez tłum szeregowców 111 pułku i wzywali żołnierzy 1 bataljonu, by się przyłączyli i pogroźkami zmusili władze do zadośćuczynienia żądaniom.

— Sprostowanie. W № 56 „Dziennika Wileńskiego” w odczynie „O krzyż dla poległych pod Władysławem” zamiast „to też nie dziw, że delegowanemu przez Rząd Narodowy s. p. Adamowi Tukalle przeszkadzały porażki i zezłanie”, czytać należy: „to też nie dziw, że delegowanemu przez Rząd Narodowy s. p. Adamowi Tukalle przeszkodziły porażki i zezłanie”.

— Aresztowanie i ucieczka. Aresztowany d. 6 (19) b. m. niejaki Morenko, który, jak wykazało śledztwo, nabywał kradzione rzeczy, a między innymi nabył kosztowności i papiery wartościowe na sumę przeszło 10 tysięcy rb., zrabowane pułkownikowej Dworzeckiej-Bohdanowiczowej, zbiegł d. 8 (21) b. m. w chwili, gdy go prowadzono z wydziału śledczego do więzienia. Ucieczka nie nastąpiła wielkich trudności, gdyż towarzyszył mu tylko jeden stróżkowiec.

— Przy pracy. D. 9 (22) b. m. stróż Józef Szaszniewicz, (ul. Szpitalna № 10) przy zrzucając śnieg z dachu, schodząc z drabiny, spadł z wysokości piętra, zranił głowę i nadwyrzył kość pachową; Mojżesz Łukowicz, malarz (ulica Niemiecka № 4), przygotowując w pracowni swej blachę na szyld, rozciął sobie rękę do ko-

ści. Samuel Brudner, kominiarz, czyszczący kominy (ul. Subocz № 19) spadł z dachu i uległ złamaniu nogi. Odwieziono go do szpitala żydowskiego.

— Skutki ślizgawicy. D. 9 (22) b. m. p. N., żona oficera (ul. Popowska № 8), upadła na ulicy i uległa złamaniu kości goleniowej.

— Podrzucenie dziecka. D. 9 (22) b. m. w domu pod № 3 na Małej Pohulance znaleziono dwutygodniową dziewczynkę.

— Napad. W nocy na 8 (21) b. m. na idącego do domu przez zaułek Gimnazjalny p. Łappę napadło trzech rabusiów, zabrano mu pugłaresz z 30 rb. Napastnicy zostali ujęci przez policję wkrótce po napadzie. Są to, Sprokiewicz, Kaplan i Zydlowicz.

— Rabunek. D. 9 (22) b. m. wieczorem, gdy Piotr Szatrowski siedział w łóżeczku z dworca kolejowego na przedm. Nowy Świat, przy przejeździe kolejowym, niedaleko ul. Szkaplernej, dwóch wyrostków wyrwało mu z rąk tłumoczek. Strata wynosi 100 rb.

— Kradzieże. D. 9 (22) b. m. skradziono: Aleksand. Pleskaczowskiemu (kol. Las Monasterski) rzeczy wartości 100 rb. Katarzynie Maciejewskiej (przedm. Soltanizy) gotówką 15 rb. zegarek złoty i rzeczy wartości 65 rb. Dawidowi Szwarcowi z pracowni obuwia (Pohulanka № 14) towar wartości 500 rb. Marji Rymkiewiczowej (zaułek Zandarski № 5) ze strychu bielizną wartości 90 rb.; w nocy na 10 (23) b. m. z magazynu Feljki Jankowskiej (ul. Wileńska № 8) obwie wartości 1,500 rb.

— Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 9 wypadkach.

— Grodno. D. 7 (20) b. m. około godz. 7 zrana na schodach przy wejściu do mieszkania właściciela konfekcji męskiej p. Rosenberga została znaleziona b. o m b. a lontowa. Lont zagasił nad powierzchnią bomby i to uratowało od wybuchu.

— Białystok. Na ulicy Suraskiej zabito stółkowego. Sprawca zamachu zbiegł.

— Poniewież. Odbyły się dwa zebrania czarnosociniane, na których przemawiał przybyły z Wilna mówca ze związku narodu rosyjskiego. Podobne zebrania mają być na przyszłość organizowane co dwa tygodnie.

W powiecie poniewieskim panuje epidemia dyfteryt i krupu.

— Mińsk. (Kor. ut.) W kwestji przyszłych wyborów w Mińsku na wyborów 15 marca zachodzi komplikacja. Komitet żydowski ejonistyczny chce postawić kandydaturę Bruckusa. W takim razie cofną swoje kandydatury p. p. Petrusiewicz i Iwaszkiewicz. Żydzi otrzymają 4 mandaty, Rosjanie 1—Ursynowicz i polski Komitet ma postawić w takim wypadku 2-ch kandydatów, p. p. Witkiewicza i Janczewskiego. Ale Żydzi może jeszcze cofną kandydaturę Bruckusa; w takim razie kandydaci polskiego Komitetu pozostaną uprzednio wskazywani p. p. Iwaszkiewicz i Janczewski.

— Mińsk. „Głos Prowincji” w numerze piątkowym podaje, że już się utworzył Komitet zjednoczony wyborców bloku polskiego Komitetu przedwyborczego, żydowskiego i postępowych Rosjan, których kandydatami są p. p. Iwaszkiewicz i Janczewski (polskiego Komitetu), dr. Bruckus, Ginsburg, Herock i Lurje (żydowskiego) i członek sądu okręgowego Ursynowicz (rosyjskiego).

W sobotę 10 (23) b. m. o godzinie 2-ej miało się odbyć zebranie przedwyborczego Komitetu żydowskiego.

D. 7 (20) marca o godz. 8 w czterech bandytów w napadło na sklep Gutnera przy ul. Niemigskiej w domu Żebrowskiego i zażądał pieniędzy. Zabrali z kasy 60 rb. i 60 rubli z pugłaresz właściciela sklepu, poczem pugłaresz zwrócili. Od znajdującego się w owym czasie w sklepie p. Złotnikowa wzięli 5 rb.

W parę godzin potem ta sama banda napadła na sklep Bandasa, ale kupującą kobietą w tym sklepie narobiła takiego krzyku, że rabusie spieszyli uciec i nie nie zdążyli zabrać ze sobą.

W Mińsku znowu zostały wznowione starania w celu utworzenia towarzystwa ziemskiego wzajemnego kredytu. Podobne starania spotkały odmowę ze strony rządu w 1901 r., ale teraz można mieć nadzieję, że wszystkie przeszkody zostaną przezwyciężone i towarzystwo powstanie wkrótce.

Właściciele drukarni odmówę legalizacji przedłożonego przez nich statutu związku właścicieli drukarni uznali za niedostatecznie uzasadnioną i wnoszą skargę do senatu.

— Dyneburg. W Dyneburgu z inicjatywy kilku radnych miejskich powstało towarzystwo właścicieli domów, które ma na celu przyczynić się do wprowadzenia ulepszeń w organizacji kredytu, ubezpieczeń, zdrowotności etc. Towarzystwo ma na celu również zorganizowanie pomocy prawnej dla swoich członków.

— Kijów. „Dziennik Kijowski” donosi: „Kurator kijowski okręgu naukowego udzielił pozwolenia p. Zofii Zukiewiczowej na otwarcie w Kijowie początkowo przygotowawczej szkoły dla dzieci wyjątkowo polskich. Szkoła p. Z. mieć będzie 3 klasy, odpowiadające dwóm wstępnym i pierwszej szkół średnich. Ponieważ ma być przygotowawczą, będą w niej wykładane w zakresie, wymagającym przez odpowiednie klasy średnich zakładów naukowych: religia (po polsku), język rosyjski i arytmetyka (po rosyjsku). Oprócz tego będą wykładane: język polski, nauka rysunkowa, język francuski, niemiecki i gimnastyka. Szkoła ta tem się będzie wyróżniała od drugich, że będą uczyły się w niej wyłącznie dzieci polskie. Język polski będzie wykładany w odpowiednio szerokim zakresie. Nauka udzielana będzie bez zadawania do domu. Stopni nie będzie. Względem szkoły urzędowej będzie według najnowszych wymagań pedagogicznych. System nauczania ma polegać na pogadankach z zastosowaniem najnowszych metod pedagogicznych (metoda pogadawek) i ze zwróceniem specjalnej uwagi na wiadomości z dziedziny przyrody i nauki o rzeczach.

W piątek d. 9 marca na rzecz Tow. „Oświaty” prof. uniwersytetu lwowskiego, Kallenbach wygłosił odczyt p. t. „Mickiewicz w Wilnie i Kownie”.

Białacerkiew. D. 4 marca utworzono tu została filja kiwowskiego „Oświata”. Do zarządu filji oświaty: d. r. Edmunda Taraszkiewicza, p. Wacława Rogińskiego, p. Józefa Ochlewskiego, p. Tomasza Popławskiego, p. Marię Kalkiewiczównę, p. Janinę Sawicką, ks. prebitera Szafranskiiego i p. Włodzimierza Małewskiego.

Postanowienie krawców. Krawcy warszawscy uchwalili pobierać przy zamówieniach zadatek w sumie co najmniej 1/3 całej zapłaty.

Groźba lokautu. „L. Post” donosi, że warszawscy fabrykanci maszyn rolniczych zamierzają ogłosić lokaut.

Prawdziwy postep. „Kurjer Zajączkowski” donosi, że w Będzinie grupa młodzieży żydowskiej w wieku od 17 do 20 lat postawiła swym rodzicom następujące żądania: 1) ażeby ich nie żeniono przed 25-ym rokiem życia, 2) ażeby ich nie zmuszono do noszenia pejsów, 3) ażeby im pozwolono obcować z kobietami i wreszcie, 4) czytać książki świeckie!

Łódź. Minister komunikacji zatwierdził ustawę Koła pracowników kolei fabryczno-łódzkiej. Koło ma na celu podniesienie poziomu umysłowego swych członków i samopomoc materialną. Zarząd fabryki Tow. akc. L. Gamera wstrzymał wypłatę pewnemu robotnikowi, który się dopuścił systematycznej kradzieży, chcąc w ten sposób zlikwidować sobie choć części poniesionych strat. Przeciwno temu zaprotestował ogół robotników, groząc ogólnym strajkiem. Wobec tego zarząd postanowił ogłosić w poniedziałek o zamknięciu fabryki na czas nieograniczony, za dwa tygodnie od daty ogłoszenia tego obwieszczenia.

W Łodzi powstaje filja Klubu narodowego.

Popierajmy polskie towary. „Oświata”.

Biurowo: Wilno, Pozawałna 16, m. 1, codz. 12-3.

Składka roczna członka wspierającego 3 ruble, rzeczywistego 1 rb.

Duma Państwowa.

POSIEDZENIE z d. 9 MARCA.

(T. A. P.)

(Dalszy ciąg—patrz № 56).

W numerze wczorajszym wskutek opieszałości Petersburskiej Agencji Telegraficznej nie mogliśmy dać sprawozdania z całego posiedzenia.

Po dokonaniu wyborów do kilku komisji, Izba zajęła się rozprawami nad projektem utworzenia komisji w sprawie głodu. Przemawiający całe szeregi mówców. W sprawozdaniu wczorajszym należy sprostować błąd Agencji, która wymieniła Kuzmina-Karawajewa zamiast Karawajewa, posła z Ekaterynosławia i lidera trudników.

Wczoraj sprawozdanie doprowadził do mowy J. Hessen (k. d.), który wystąpił przeciwko es-dekom, zarzucając im, że w rozprawie nie chodzi im o cierpienia głodnych, lecz tylko o obrachunek z kadetami. W dalszym ciągu mówca powiada: „Jeśli lewica ma gotowe ogólne zasady projektu, niech je wyłoży. Ale oni nie mają tych zasad, należy je przeto zebrać i opracować. Niech tylko zjawi się poseł ludowy—powiedział pewien es-dek—zaraz to wywoła ruch. Czyż można wysłać posłów nie dla dania chleba, a dla wyprowadzenia ludu pod wystrzały?” (oklaski prawicy... Głos od lewicy: „Pana oklaskuje prawica”).

Mówca: Nie obchodzi mnie, kto oklaskuje i czy w ogóle oklaskują, mnie obchodzą interesy ludu i jego potrzeby. (Oklaski centrum i październikowców).

Kurnosow prosi, by jaknajrychlejsz zapobieżono wymieraniu ludu i znajduje, że projekt Rodiczewa nie odpowiada faktycznym potrzebom ludu (oklaski es-deków).

Podczas mowy następnego mówcy, Zejnalowa, na sali powstaje hałas i rozmowy. Wiele posłów porzuca sale, wielu z centrum i prawicy czyta gazety. Mówca bardzo źle mówi po rosyjsku.

Wasiutin wzywa do przystąpienia nareszcie do sprawy.

Kirjenko, broniąc Aleksinskiego, mówi: „Aleksinski nie robił obrachunków z kadetami. Tylko jego punkt widzenia nie zgadza się z kadetami; nam, es-dekom, mówią: czy wzmocnienie odpowiedzialności za ruch, który powstanie, skoro się zjawicie? Tak, bierzemy. Była Duma wysłała posłów do Białegostoku. Wyjaśnili oni, że pogrom urządził rząd. (Prawica: Kłamstwo! lewica klaszcze). My, es-decy, stawiamy na pierwszym planie działalność społeczeństwa. Ustroj dany zbutniał; należy go zmienić.”

Puriszkievicz: Nasze utrzymanie kosztuje 5000 rb. dziennie; zasiadamy 19 dni—to już 100,000 rb. Za te pieniądze można by nakarmić co najmniej powiat. Proponuję zakończyć rozprawę. (Oklaski od prawicy).

Sagatelan i Archangel-skich popierają myśl otwierania komitetów na miejscu. Szereg zapisanych mówców, w ich liczbie Struwe i Stachowicz, zrzekają się głosu.

Kizewetter wzywa do jaknajrychlejszego dojścia do jakiegoś praktycznego wyniku. Wybierzmy komisję kontrolującą, samo życie wskazuje zakres jej działania. „W komisji nie będziemy się kłócić o wyrazy, lecz będziemy przemawiali językiem cyfr, których tak się obawia biurokracja. (Oklaski z centrum).”

Jewreincow: Sprawa ludowa znajdować się winna w ręku ludu. Tu i z pięknego oddalenia nie się nie zobaczy. Jedźmy tam, w lud, na pomoc mu, dla połączenia się z nim.

Karaczewski-Wółk, popierając wniosek es-deków, wprowadza doń pewne uzupełnienia w imieniu socjalistów ludowców („enesów”).

Terawatjanc wskazuje na głód w Zakaukaziu, który wzmógł się zwłaszcza po wadni ormiańskotatarskiej. Głód jest straszny, zwłaszcza tam, gdzie działały oddziały karne.

Żygilew wobec oświadczeń Puriszkiewicza o kosztowności Dumy pyta: ile rząd wydaje na żandarmerję?

Na trybunę wchodzi **Rodiczew** i powiada, że chce odeprzeć zarzuty, które się na niego sypały. „Powiadają tu: trzeba utworzyć czy ludowi, rozjechać się po prowincji i organizować ludność. Lud posłał tu swoje oczy, żebyśmy tu coś zrobili, a nie jeżdżili na miejsce. Chcę posłać na prowincję posłów, powiedzieć ludowi prawdę, nakarmić głodnych... Przypomina mi się z tego powodu: idź tam, nie wiem sam, weź to, nie wiem co.”

Grupa pracy żąda uzupełnić propozycję zleceniem wniesienia projektu do prawa do Dumy. Wnieście główne zasady nowego prawa. Rozpatrzymy je i utworzymy komisję dla opracowania projektu do prawa na tych zasadach. Nie od dziś zajmuję się kwestją organizacji komitetów miejscowych, lecz rozprawić o tych projektach jest rzeczą zupełnie nieprodukcyjną. Będzie to paradowanie przed ludnością: „oto jak my od-czuwamy straszną nędzę!” Bierzemy się za sprawę, wiedząc, że skazana jest ona na bezowocne rozprawy. Uczuciami i obowiązkiem względem głodnych kierować winny przedewszystkiem prawidła logiki. Słyszałem tu żądania, by komisji powierzono zbada-nie wszechstronne. Należy wyraźnie i w sposób zupełnie określony postawić pytanie—co badać dlatego, że badać wszystko—to nie zbadać nic. Biorąc się jednak do organizacji komisji żywnościowej tak, jak to rozumiem, nie usuniemy wprawdzie głodu, lecz zrobimy to, co zrobić możemy. Duma winna zrobić wszystko, co może. To nie jest tak mało, jak może się wydawać. Myślę, że przedewszystkiem weźmiemy się do sprawy, jak się ona wyjaśniła w tej chwili, w tych ramach, jak ją można rozpocząć chociażby jutro. Komisja winna pracować dzień i noc, dopóki nie skończy swej pracy. Wtedy tylko komisja spełni swój obowiązek. Panowie, sądzę, że spełnicie swój obowiązek, nie dając obietniczek niemożliwych do spełnienia”. (Mówca schodzi z trybuny przy oklaskach centrum i prawicy).

Prezes. Obrady są skończone, głos będzie udzielony p. prezydentowi Rady ministrów, który wyraził życzenie przemawiania. (Ogólne poruszenie w sali, rozlegają się dźwięki tśl, zapanowuje zupełna cisza).

Przemówienie Stołypina.

Rząd chciałby wnieść oświadczenie o postawieniu kwestji. Rząd jest zdania, że na mocy art. 5-go ustawy o Dumie państwowej, ma ona prawo utworzenia oddziałów i komisji dla przedwstępnej opracowania i rozpatrzenia spraw jej podlegających. Art. 31-y, 32-gi i 33-ci wyjaśniają, jakie sprawy należą do jej kompetencji. Są to sprawy, wymagające uchwalenia prawa, supponujące co do skasowania lub zmiany praw obowiązujących i wreszcie Duma państwowa może zwracać się do ministrów z interpelacjami.

W chwili obecnej istnieje zamiar utworzenia komisji dla rozpatrzenia sprawozdania z akcji żywnościowej. Właściwie, co się dotyczy sprawozdań, rozpatrzeniu Dumy podlega jedynie sprawozdanie kontroli państwowej.

Wszystkie mowy dzisiejsze mają charakter interpelacji, czynionych rządowi co do jego bezprawnych

działań. Dlatego też wypowiedziane tu propozycje rząd przyjmuje, jak odnoszącą się doń interpelację. Ponieważ wkrótce, w tych dniach już, ogłoszone ma być sprawozdanie z całej kampanji żywnościowej i zbożowej—rząd przeto przedłoży Dumie sprawozdanie to jako odpowiedź na interpelację. Następnie Duma, zgodnie z § 40 ustawy Dumy państwowej, może żądać wyjaśnień bezpośrednio dotyczących spraw, rozważanych od ministrów i zarządzających poszczególnymi działami. To znaczy, że jeśli komisja rozpatrując sprawozdanie zwróci się z żądaniem wyjaśnień uzupełniających do ministra spraw wewnętrznych albo innego—to wyjaśnienia takie zostaną jej udzielone niezwłocznie.

Następnie rząd miał zamiar prosić Dumę o wyasygnowanie dodatkowej sumy na akcję ratunkową. A zatem, przy rozpatrywaniu tej sprawy Duma może żądać wyjaśnień, które też będą jej udzielone. Nie ulega wątpliwości, że zgodnie z § 40 rząd przedstawi Dumie szczegółowe wyjaśnienia, albowiem jest dlań pożądanem rzucenie na tę sprawę pełnego światła, czego dowodem sędziwo w nieszczęsnej sprawie Liedwaha. Co się dotyczy w szczególności prawa żywnościowego, to rząd nie ukrywa wad przepisów istniejących i przedstawi do zatwierdzenia Dumy projekt nowych prawideł tymczasowych.

Zwracając się do istoty zarzutów, które rząd słyszał w ciągu obrad dzisiejszych, przypuszczam, że komisja, mająca tak ważne zadanie, nie stanie się wyłącznie narzędnym zohydzenia władz w oczach narodu i dlatego rząd da wyjaśnienia rzeczowe zarówno komisji, jak i Dumie państwowej, po ukończeniu prac komisji.

Wobec tego oświadczam, że rząd solidaryzuje się najzupełniej z wnioskiem posła Rodiczewa.”

Stołypin opuszcza trybunę i wraca na swoje miejsce. (Przeciąg oklaski prawicy i części centrum).

Po niewielkiej przerwie prezes stawia na balotowanie wnioski różnych partji co do komisji żywnościowej w następującym porządku: „Czy potrzebną jest komisja?”—przechodzi jednogłośnie, „czy potrzebna na miejscu kontrola?”—przeciw głosuje 287 posłów z prawicy i centrum, za—168 z lewicy; wniosek upada. Następnie upada wniosek o zleceniu tejże komisji wypracowania projektu do prawa w kwestji żywnościowej—większością 270 głosów. Upada również wniosek wypracowania przepisów czasowych i wreszcie wśród głośniejszych oklasków przyjęto wniosek Rodiczewa. Lewica wstrzymała się od głosowania. Skład komisji określono na 33 członków, wybieranych na posiedzeniu ogólnym.

Wybory oddłożono do następnego posiedzenia w poniedziałek d. 12 marca w pałacu Taurydzkim.

Zamykając posiedzenie, prezes ogłosił wynik wyborów do komisji redakcyjnej i bibliotecznej. Do pierwszej: Kuźmin-Karawajew, Makłajow, Teslenko, Włodzimierz Hessen, Pergament, Nowodworski i Arakancew; do bibliotecznej: Struwe, Kapustin, Kizewetter, Wółk-Karaczewski, Bobin, Józef Hessen i Winogradow.

Posiedzenie zamknięto o g. 6-ej wieczorem.

Z posiedzenia d. 9 marca.

Petersburg, d. 9 (22) marca.

Wniosek es-deków o kontroli na miejscu działania władzy wykonawczej odrzucony został 289 głosami przeciwko 168 od wczoraj idących razem es-erów, es-deków, en-esów, trudników i lewych bezpartyjnych, czyli „zjednoczonej lewicy”.

Cyfrę 289 i 168 warto zapamiętać, ostatnia nie zwiększy się już, ale pierwsza, do której dziś weszła nawet prawica, niejednokrotnie się rozpadnie.

Przed przyjęciem wniosku przez Izbę przemawia Stołypin. W delikatny sposób powołując się na §§ 31, 32 i 33 przypomina jaką ma być właściwie rola Izby, powiada, że ma ona także za zadanie kontrolę czynności władz, że rząd sam nie jest zadowolony ze sprawy żywnościowej, że nowe prawo istotnie będzie wniesione do Izby w tych dniach przez rząd, że ma on zamiar prosić Izbę o nowy kredyt w tym celu, że rząd wykazał lojalność i energję w nieszczęsnej sprawie Liedwaha, braki dotychczasowego prowadzenia sam widzi i dlatego on Stołypin przychylił się w imieniu rządu do wniosku Rodiczewa.

Tylko oklasków brakowało.

Stołypin staje się interesującym dla publiczności, szczególnie dla dam, główki ich daleko wysuwają się na salę przy każdym pojawieniu się premiera.

A Kruszewan?... Może też ma przyszość.

Zobaczycie, że jeszcze: jeden będzie „duska”, drugi „młka”; sprawili to kadeci z lewicą w kupie.

Rodiczew w pierwszej i drugiej mowie utrzymywał, że zajmowanie się nowym prawem żywnościowym w komisji zabierze jej dużo czasu, tymczasem rząd może wnieść nowy pożądaný projekt, może za dwa tygodnie, może jatro.

Stołypin usłuchał (?) wnosi w tych dniach. Czy to porozumienie, czy rozumne zastosowanie się?

Zgodna Duma zapewnia kredyt państwu i byt swój, który dla zrealizowania kredytu jest potrzebny.

I. C.

LISTY Z DUMY.

Petersburg, 9-go marca.

Posiedzenie zaczęło o godzinie 11-ej. Na porządku dziennym kwestja wyboru do komisji, które mają podzielić pomiędzy siebie pracę parlamentarną.

Nas obchodzi przedewszystkiem ilu i jacy Polacy będą wybrani, bo z tem pytaniem wiąże się idea obrony naszych najżywniejszych interesów w komisjach.

Telegraficznie doniosłem kogo na zasadzie bloku postawiono, jako kandydatów z naszej strony. Wybór ten został, jak tego należało się domyślać, przyjętym, tem bardziej, że ilość Polaków, po 3 do komisji budżetowej, finansowej i wykonanie budżetu, a jednego tylko do redakcyjnej, jest liczbą skandalicznie małą. No, ale pod tym względem powinniśmy być przyzwyczajeni do usuwania nas na plan dalszy.

Wybór sił polskich można uważać za bardzo dobry.

Taki poseł Żukowski, jeden z najwybitniejszych finansistów i znawców budżetu w całej Polsce, obowiązkowo musiał zająć miejsce w odnoszonych komisjach i bez żadnej wątpliwości odegra on tam rolę pierwszorzędną. Może być, że na plan pierwszy wysuną kogo innego, że t. zw. honory jakiegos przewodniczącego lub referentów oddadzą członkom partji „uprzywilejowanych”—niemniej jednak praca, lwia część pracy istotnej przypadnie w udziale Polakom w stopniu większym, niż jest ich ilość w komisjach i, co za tem idzie, prawdziwa zasługa spadnie na nich.

Z kresowców taki prezydent Węśławski, wytrawny znawca spraw ekonomicznych, taki hr. Puttkamer, który specjalnie studiował i pracował w zakresie spraw kredytowych, — oddadzą niepospolite usługi, tem więcej, że ci posłowie, prawdopodobnie będą jedynymi, których prace i poglądy na daną kwestję nie będą zabarwione partyjnością i ciasną stronnictwością.

Zaczynają się dyskusje w sprawie wyboru komisji żywnościowej dla krajów, dotkniętych głodem.

Na trybunie zjawia się Rodiczew i w krótkich słowach przedstawia przebieg tej samej sprawy w roku zeszłym. Na przeszkodzie prawidłowemu jej postawieniu i wykonaniu obowiązków ministerstwa względem Izby (składanie sprawozdań miesięcznych), stanęło rozwiązanie tej Izby. Teraz powinniśmy żądać, aby gabinet przedstawił owe sprawozdanie.

Rodiczew mówi długo, wprawdzie bez wielkiego ognia, ale rozumnie i logicznie.

Po nim następuje szereg mów innych, nastroj się podnosi.

Bez przerwy trwają obrady do godziny 4½ i w tym czasie wyjaśnia się zupełnie kategorycznie wiele rzeczy.

A więc najprzód widać pewną silnie zaznaczoną linię demarkacyjną pomiędzy lewicą i prawicą, która to linja jednak zmienia się zależnie od tego, czy przedmiotem obrad jest sprawa polityczna, czy ekonomiczna.

Dziś mowa o wybraniu komisji głodowej, o czemś, co z rolą, sprawą agrarną ma wspólnego.

To też środek, to centrum, które wobec mowy Stołypina milczało, teraz rozrywa się i idzie częścią do skrajnej lewicy. Socjal-rewolucjonisci głosują już z es-dekami, a prawica natomiast, nawet w drobniaczach (np. czy ograniczać mówców do 5 minut, czy nie), trzyma się z razem z centrum.

Aleksinski chce, jak i jego kole-dzy partyjni, sprowadzić dyskusję na tory zeszłorocznej deklamacji—gdy strona przeciwna, chce kategorycznie brać się do pracy i w danej

chwili stworzyć komisję, któraby zajęła się stroną prawodawczą sprawy zaspakajania głodu, a następnie kontrolowała jedynie czynność rządu.

Lewica tego nie chce stanowczo i dziś już otwarcie mówi dlaczego. Oto chodzi im o uświadomienie ludu, chodzi o ten kontakt bezpośredni, jaki możliwym jest wówczas tylko, kiedy posłowie, członkowie komisji, będą wykonawcami jej postanowień.

Kadeci i wogóle wszystkie stronnictwa umiarkowane ostrzegają przed niebezpieczeństwem takiej akcji, rezultatem której mogą, a nawet muszą być przy dzisiejszym systemie rządu, rozstrzelania, sądy polowe, etc...

Sprawcy zaś zaburzeń (przewidywanych zresztą przez lewych mówców z góry), jako posłowie, będą siedzieli spokojnie, pod osłoną netykalności osobistej.

Hessenowi za przemówienie w tym duchu bije brawo i prawica! Jest to znamienne wysoco i charakteryzuje układ stosunków na przyszłość. Vir.

RADA PAŃSTWA.

Petersburg. Posiedzenie otwarto o g. 1 m. 15. Sekretarz Państwa komunikuje o mianowaniu członkiem Rady Państwa Szyryńskiego—Szychmatowa i o śmierci hr. Lamsdorfa. Rada Państwa uczciła pamięć zmarłego przez powstanie z miejsc.

Minister sprawiedliwości ogłasza odezwę do Prezesa Rady Państwa, o pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej przez sędziego śledczego m. Wologdy członka Rady Państwa, radnego Wologodzkiej Rady miejskiej Kudriawego za przekroczenie władzy, wskutek nieprawego wydatkowania sum miastowych na uzbrojenie milicji. Po oddaniu odezw do komisji składu osobistego, Rada Państwa rozpoczęła pracę przy formowaniu wydziałów dla wyborów do komisji prawodawczej.

Polacy w centrum Rady Państwa. Zaczęliśmy w № 55, że Rada Państwa uchwaliła po wysłuchaniu deklaracji rządu formułę przejścia do porządku dziennego, zaproponowaną przez centrum, dwuznaczną i niezgodną z formułą, uchwaloną w Dumie Państwowej przez Kadetów, Polaków i t. d. Poseł do Rady Państwa Korwin-Milewski w interwiewie z p. Realnym, wyraził żal, że nie przeszła formuła ks. Trubeckoją i opowiedział ciekawe fakty, poprzedzające uchwałę. W dzień odczytania deklaracji zebrało się centrum Rady Państwa dla omówienia sprawy. Polaków przybyło tylko 3 z ogólnej liczby 17. P. Korwin-Milewski oświadczył, że nie można uchwalić taktyki wobec nieznaności tekstu deklaracji. Zgodzono się z tem i p. Milewski podał do Dumy w nadziei, że tam zostanie drukowany tekst dopiero co odczytanej deklaracji. Okazało się jednak, że druku nie było i p. poseł mógł tylko znaczną część deklaracji w telegrafii przepisać. Gdy wrócił z tem do Rady Państwa, członkowie centrum już się rozjeżdżali i żadna uchwała nie zapadła. Wieczorem zebrała się Rada i centrum wniosło swą formułę, którą podpisali także Polacy, prócz p. Korwin-Milewskiego, który wobec „lirycznych ustępów” deklaracji o Chelmszczyźnie i rządach czystorosyjskich poparł wniosek ks. Trubeckoją. Zdaniem p. K.-M., od jesi-ni Stołypin posunął się bardzo znacznie na prawo w kierunku „iście rosyjskim”.

Telegramy.

Dnia 10 (23) marca.

Petersburg. Dziś o godz. 7 wieczorem z m. r. były nadprokurator synodu, Pobjedonosew.

Petersburg. W Sali Kałasznikowskiej giełdy zbożowej otwarto 8-my zjazd wszechrosyjski młynarzy. Żydom, którzy opłacili składkę na zjazd, dozwolone jest mieszkać w Petersburgu przez cały czas trwania zjazdu.

Łódź. Na gruncie walki partyjnej z a b i t o jednego robotnika.

Ciechanów. Po krótkiej chorobie z m. r. St. Chelchowski, prezes Centralnego Towarzystwa Rolniczego, były poseł do pierwszej Dumy i długoletni prezes sekcji rolniczej, człowiek wiele zasłużony na polu pracy politycznej i ekonomicznej. Zmarł w kwiecie wieku.

Ryga. Uchwałą komitetu naukowego politechniki wszyscy studenci,

którzy brali udział w niedozwolonym wiecu, w liczbie 200, są w dalece ni do końca semestru.

Jarostaw. Wykryto defraudację na przeszło 7 tys. rb., dokonaną przez poborcę sklepów monopolowych.

Kostroma. W pobliżu miasta za Wołgą zrabowano dom Kopopatawa; skradziono rzeczy na 1000 rb.

W Czernobylu zamordowano dwoje małżonków starszków, handlujących nasieniem słonecznikowym. Mieszkanie starszków zburzono doszczętnie. Mordercy zdołali uciec bezkarnie.

Półtawa. Oddział państwowy nikowców wysłał do Stołypina telegram treści następującej: „Przeżył serdeczną wdzięczność za zasady wyrażone stanowczo, mogące przywrócić spokój w kraju. Siła w stanowczości, a w sile spokój”. Stołypin podziękował telegraficznie.

Półtawski oddział związku ludzi rosyjskich wysłał również do Stołypina telegram.

Astrachan. Zabito przejeżdżającego powozem rewirowego.

Tyflis. Niewiadomą rabusie napadli na robotnika kol. Zakaukaskiej, który niósł 500 rb. dla rozdania pensji, pieniądze odebrali i zbiegli.

Kutais. Zabito rewirowego Łopokopandze.

Batła. Wskutek podpalenia w posiadłości Owsiejewka Gruszeckiego wybuchł pożar. Cały inwentarz zginął w płomieniach; straty sięgają 4,000 rb.

Czyta. Do klubu kolejowców weszło siedmiu uzbrojonych, zamaskowanych złoczyńców, którzy z okrzykiem: „ręce do góry!” podeszli do pięciu grających w karty starszych urzędników, żądając pieniędzy. Jeden z grających porwał za krzesło i uderzył nim

dwóch napastników, na co ci ostatni odpowiedzieli strzałami i ratowali się ucieczką. Za nimi rzucił się naczelnik stacji Bitowt, któremu umykający przestrelili nogę, poczem, raniąc na schodach stróża, znikli bez śladu.

Wiedeń. „Neue Freie Presse” ogłosiła telegram ministra skarbu rumuńskiego, że ruch ludowy tam nosi charakter nie tylko antysemitki lecz agrarny i anarzystyczny. Zburzono domy, należące do chrześcijan. Rząd przedsięwziął środki. Obecnie ruch nosi charakter czysto anarzystyczny. Ogłoszono telegram ministra spraw zagranicznych do misji rumuńskiej w Wiedniu, że z powodu charakteru poważnego rozruchów, wezwana jest landwera i urlopowi. W Jassach ziemianie postanowili prosić króla o obronę życia i mienia. Przy starciu włościan z wojskiem włościanie stracili 32, a wojsko 6 ludzi.

Paryż. W radzie ministrów uchwalono wniesienie do Izby deputowanych projekt pogrzebu małżonków Berthelot w Panteonie.

Toulon. Na pancerniku „Jena” wynikła panika z powodu wybuchu lampy elektrycznej. Majtkowie opuścili statek.

Tokio. (Do Władystoku pocztą). Parlament odrzucił wniosek zniesienia kary śmierci, gdzie stan kraju nie pozwala na podobną reformę.

Gazeta „Kokumin” wskazuje, że między Rosją a Japonią zupełnie możliwe są stosunki pokojowe. Podejrzliwość prowadzi tylko do nieszczęścia. Wszelka dążność pokojowa będzie z uznaniem przyjęta przez Japonię. Prezes Towarzystwa Południowo-Mandżurskiej drogi, baron Goto, w rozmowie z korespondentem „Agencji Petersburskiej” powiedział, że uczyni wszystko możliwe, żeby stworzyć dobre stosunki

między administracjami Wschodnio-Chińskiej i Południowo-Mandżurskiej drogi. Komersanci rosyjscy w Mandżurji będą przyjęci nader przyjaźnie.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.

Dnia 10 (23) marca.

41/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego.	72.38
Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego.	358.—
1-sza Pożyczka Premjowa.	342.—
2-ga „	232.—
3-cia „	232.—
4% Renta	73.38
5% Pożyczka zewnętrzną.	86.38
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska.	—

Ceny targowe w Wilnie.

Siano za pud.	25—35 kop.
Słoma „	— 28 „
Owies „	1.05—1.10 „
Koniczyna za pud.	50—55 „
Żyto „	95—1.03 „
Pszenica „	1.10—1.15 „
Jęczmień „	1.00—1.05 „
Gryka „	80—95 „
Groch „	90—95 „
Kartole korzec (osmina).	— 1.30 „
Buraki kopa	1.20—1.40 „
Marchew kopa	85—95 „
Bruski kopa	60—80 „
Pietruszka za kopę	— 1.20 „
Cebula za pud	— 1.20 „
Grzyby suszone funt.	65—70 „
Smietana kwarta	25—30 „
Twaróg „	10—15 „
Jaja kopa	1.50—1.80 „
Masło solone za pud.	— 12.80 „
Masło nie solone za pud.	— 14.00 „
Kaczki żywe sztuka.	80—1.00 „
Kaczki bite.	— „
Gęsi żywe „	2.70—3.00 „
Gęsi bite „	1.80—2.00 „
Kury żywe „	60—1.00 „
Indyki sztuka.	3.20—4.50 „
Zające sztuka.	— „
Prosięta bite sztuka.	1.00—1.60 „
Prosięta żywe sztuka.	80—1.20 „
Wieprze bite za pud.	6.25—7.00 „
Wieprze żywe „	6.50—7.75 „
Makna kwarta	14—16 „
Zorawin kwarta	7—8 „
Jabłka	2.90—3.50 „
Miód funt	20—25 „

Ofiary.

Złożyli w Redakcji „Dziennika Wileńskiego”:

Na budowę kościoła w Miorach (pow. dziśnieńskiego): p. Izidor Łomacki z Rakowa—1 r. Razem z poprzedniemi—41 r. 70 kop.

Na krzyż dla poległych pod Władkami: p. Jan Tukallo—10 r.

Na dzieci łódzkie: p. Walerja Jaziewicz—3 r., p. F. K.—1 r. Razem z poprzedniemi—7 r.

Na dzieci zelniańskie: p. Bronisław Sadowski—3 r. Razem z poprzedniemi—18 r. 80 k.

Na budowę kościoła w Narwie: p. Bronisław Sadowski—3 r.

CENY ZBOŻA I MASŁA W LIBAWIE.

(Notowania Domu Handlowego „J. Jacuński w Libawie”).

	za pud	Rb. kop.
Pszenica	—	—
Owies kurlandzki wysoki	—	—
średni	—	—
Żyto kurlandzkie	—	—
Jęczmień litewski	—	—
Groch wysoki	93	96
Groch karmowy	—	92
„Wiktoria”	—	—
Pieluska (groch szary)	1.10—1.15	—
Wyka litewska	—	85 90
Liniane siemię litewskie	—	1.45
Otrąb pszenne średnie	—	—
Makuchy słonecznikowe	—	86
konopne	—	—
Siano koniczynowe	—	40
Koniczyna	—	25
Jaj dziesiątek	—	60
Grzyby suszone za funt	—	20
Miodu funt	—	14
Smietana	—	5
Twaróg	—	—

za funt Rb. kop.

Masło eksport. świeże loco st.	37—39
Libawa I gatun.	—
II	—
Masło śmietankowe świeże	40—45
świeże solone w faskach	33—36
kuchenne.	12 za pud

PRZYJECHALI DO WILNA:

Hotel St. Georges: ks. Ludwik Czetwertyński, hr. Wiktor Starzeński, ob. Aleksander Sabliński, ob. Michał Wereszczak; Hotel Europejski: hr. Czesław Komorowski, ob. Antoni Sielawa, ob. Aleksander Dowojna-Sylwestrowicz, ob. Stefan Mieczysław Jaluwecey, ob. Bronisław Skirmuntowa, ob. Grzegorz Kryński, ob. Antoni Chrapowicki, rado, st. Wilhelm Gindenburg, por. Aleksander Kijakowski, ob. Marjan Zychi, ob. Stanisław Nowicki, urz. mist. Waldemar Bernhof. Hotel Sokołowski: ob. Władysław Rodziejewski, ob. Paweł Wincza, ob. Michał Ostrowski, pr. pod. Paulin Donner, Hotel Kozłowski: insp. gim. kow. Michał Kozłowski, Hotel Włoski: ob. Bondan Pilsudski, ob. Kazimiera Malachowska, pr. pod. Rafał Bresław, ob. Eugenja Kozuchowska, kop. Aleksy Solowjow, ob. Aleksandra Kozłownikowa; Hotel Francuski: ob. Józef Jacewicz, ob. Leon Bialy; Hotel Hana: ks. Antoni Deksznis.

ZAKŁAD

Położniczo-Ginekologiczny

D-rów Bujańskiego, Kahna, Pietraszkiewicz i A. Rymasz, stałe łódka. Wilno. Ulica Czysta № 3. 52-634-1

Obora zarodowa

PEŁNEJ KRWI HOLENDERSKIEJ w OŚCIUKOWICZACH

Ignacego Tukatty

poczta Ilja, gub. wileńska. ma do sprzedania buhajki różnego wieku, cena od 7 do 9 rubli za pud żywej wagi, poredza się czystość rasy 4-637-3

Panience dobrego charakteru, bez pretensji, młode, która zechce zamieszkać u wdowcy w wolnych chwilach doglądać domu, ponajdobre warunki. Listownie: Adm. nistracja „Dziennika Wileńskiego” 1-665-1

DO ZYGMUNTA NAGRODZKIEGO w Wilnie

ulica Zawalna № 11.

LIST VII.

Używałam centryfugi „Perfect” (№ 2) przez 2 lata i byłam z niej najzupełniej zadowolona. Okazała się bardzo praktyczną bo rzeczywiście jest mało skomplikowaną a więc łatwą do czyszczenia przytem mocną gdyż przy wielkiej nieumiejętności obchodzenia się służby naszej z maszynami tego rodzaju, jednak dotąd żadna część składowa nie jest zepsuta i separuje mleko bardzo czysto.

A. Lipnicka

5/I 1907 r. Krynki, poczta Nowogródek.

LIST VII.

W odpowiedzi na zapytanie Sz. P. pośpieszam zawiadomić Go, że centryfuga „Perfect” (№ 3) kupiona w składzie Sz. P. przez czas działania jej dwuletniego okazała się dobra, trwała i praktyczną przy zwykłej wiejskiej obsłudze.

Antonina Żorawska

29/XII 1906 r. Węzówszczyzna, poczta Wasiliszki.

LIST IX.

Centryfuga „Perfect” którą nabyłem u W. Pana pracuje już piąty rok zadawalająco i ma tę ważną zaletę że jest najmniej skomplikowaną i łatwą w obchodzeniu się. Chociaż o trafności pańskiego wyboru i najlepszego mniemania co do „Perfect” tylko ściśle porównawcze badania decydują, jednak na zasadzie kilkunietniej praktyki gospodarze mogą twierdzić że w naszych warunkach „Perfect” jest najodpowiedniejszą centryfugą i słuszenie zasługują na jej możliwie szersze rozpowszechnienie.

Ignacy Kibort.

16/I 1907 r. m. Syrutyczki, poczta Uciany g. kow.

LIST X.

W odpowiedzi na list Sz. P. na z przyjemnością komunikuję, że z nabytego przed czterema laty separatora „Perfect” jestem najzupełniej zadowolony. Odświeżanie jest nadzwyczaj dokładne, a budowa maszyny prosta i mocna nie nie pozostawia do życzenia. Przez 4-ry lata ciąglej pracy ani razu się nie zepsuł chociaż obsługę często ma bardzo marną. Maszyna ta zasługuje na jaknajszersze rozpowszechnienie.

Karol Kiersnowski.

27/I 1907 r. Narkowszczyzna, przez Słonim g. grodzieńska.

LIST XI.

Na skutek zapytania pańskiego z przyjemnością zaznaczam, że z dostarczonego mi przed rokiem separatora „Perfect” № 3 najzupełniej jestem zadowolony. Podkreślam następujące zalety: lekkość w ruchu, dokładne odświeżanie, a budowa maszyny prosta i mocna nie nie pozostawia do życzenia. Przez 4-ry lata ciąglej pracy ani razu się nie zepsuł chociaż obsługę często ma bardzo marną. Maszyna ta zasługuje na jaknajszersze rozpowszechnienie.

Bronisław Kuczewski.

10/I 1907 r. m. Marcjanów, poczta Świąciany.

LIST XII.

Na zapytanie Pańskie z dnia 21/XII czy rozpowszechnia Pańską rzecz istotnie dobrą rozpowszechniając wirówkę „Perfect”, odpowiadając iż moim zdaniem jest to jedna z najlepszych wirówek gdyż: nadzwyczaj prostej konstrukcji, mocna i doskonale oddziela śmietankę, przytem przy powszechnie nisko kulturze naszej służby, możnaby być pewni, że się nie tak przedziarsuje czego mam przykład u siebie. Przeważnie nie mniemam, że Pańska wirówka „Perfect” jest na łascie służby i nie zważając na to funkcjonuje stale przez lat 4 bez reparacji.

M. Poklewski-Kozieł.

12/I 1907 m. Zamosz, p. Brzostów, (dalszy ciąg listów nastąpi).

Co to jest „FONOLA”



FONOLA
FONOLA
FONOLA
FONOLA
FONOLA
FONOLA
FONOLA
FONOLA
FONOLA

jest najlepszym w świecie aparatem dla gry na fortepianie i pianinie.
pozwala ludziom, nieposiadającym zdolności muzycznych, wykonywać artystycznie wszelkie kompozycje.
jest najrozleglejszym w skali aparatem samogrającym, albowiem obejmuje 72 tony.
oddaje z nadzwyczajną dokładnością, najłżejsze odcienie w technice gry i w ekspresji.
dopasowuje się bez trudności do każdego fortepianu lub pianina.
kosztuje tylko Rub. 500 — „
walki nutowe od 1 — „
jest zalecaną przez najznakomitsze autorytety świata muzycznego, między innymi przez ART. NIKISCH'A, ALFR. GRÜNFELDA, EM. SAUER'A, J. KUBELIK'A, KSAW. SZARWENKĘ i innych.
demonstruje się w składzie codziennie od g. 4-ej do 6-jej wieczór, w święta od g. 3-jej do 5-jej.

PRZEDSTAWICIEL DLA WILNA, LITWY i BIAŁORUSI

JÓZEF ZAWADZKI, WILNO, Dominikańska 12.

OPIS FONOLI I SPIS NUT BEZPŁATNIE.

Zamiast TRANU dla dzieci i dorosłych poleca się

JECOROL

10-651-1

Znakomity w smaku. Sposób użycia przy każdym flaconie. Nazwa i marka ochronna w postaci trójkąta zabezpieczona prawnie w Rosji i Austrii. Etykieta każdego flaconu zaopatrzona czerwonym podpisem „A. Bukowski”.

Sprzedawca w aptekach i składach aptecznych.

Skład główny: Warszawa. Marszałkowska 54. Wystrzegać się naśladownictw.

KAUCJONOWANE 1-go RZĘDU

Wileńskie Biuro Komisowe

W. Tromszczyński i S-ka

Wilno, ul. Wielka (Zamkowa) № 4.—Telefon № 50. 52 558-4

Kupno i sprzedaż nieruchomości ziemskich, miejskich i lasów.

Reprezentacja firm handlowych i przemysłowych.

Dom Handlowy

Józef Jacuński w Libawie

Komisowa sprzedaż, kupno i eksport: Masła, serów, jaj i in. produktów wiejskich.

SKŁAD

Maszyn i przyrządów Mleczarskich
Oryginalna Angielska sol Prima do solenia masła, bukowe beczki i klepka, pergamin wy papier, farba masłna, oliwa do separatorów.

Angielski Superfosfat
Angielski Tomafosfat

9-659-1

Sklep robót ręcznych kobiecych

M. STRUTYŃSKIEJ

WILNO, ulica Dominikańska № 14.

WYPRAWY

Przyjmuje obstalunki: znaczenie bielizny, przeróżne wysycia krzyżowym ściegiem, haftem, jedwabiami, włóczką i złotem.

Żądajcie tylko „NATURALIS”

firmy Jules Pelletier Paris. 20-567-7

Jedyna nieszkodliwa farba do włosów niezawierająca łopiu. „NATURALIS” płyn do włosów absolutnie nieszkodliwy, który daje wszystkie naturalne kolory i wysycha w przeciągu 10 minut. Używany kolor zostaje dłuższy czas w jednym i tym samym stanie. „NATURALIS” sprzedaje się we wszystkich apt-kach, składach aptecznych, perfumeriach, oraz fryzjerskich zakładach. HURTOWA SPRZEDAŻ: T. A. Ludwik Spiess i Syn, STANISŁAW STEIN i S-ka, Marszałkowska 100. Cena za komplet Rb. 1.50 i Rb. 2.50. Wysła się za zaliczeniem.

W Brześciu Litewskim

do sprzedania z dobrych rąk z powodu zwinięcia interesu, pierwszorzędny 10-591-5

Hotel „Brystol”

z teatrem i restauracją.

— Szczegóły na miejscu. —

KANTOR PRZEWOZOWY

R. Wojewódzki i S-ka

Wilno, ul. Wielka d. № 76. Telef. № 232
Załatwianie operacji kolejowych. Przewóz
Opakowanie. Przechowywanie mebli.
10-647-1

30 KRÓW

zdrowych, mlecznych i młodych kupuje
zaraz. Oferty składać: Wilno, S-to Jerski
skwer № 11, Aleksandrowiczowi. 4-644-1

W jednym chrześcijańskim

Hotelu „Brystol” * w Brześciu Litewskim *

Pierwszorzędna restauracja

prowadzona przez specjalistę długoletniego
pracownika w fir. „Hawelki” w Krakowie
10-587-5

Sprzedaje niezdźwiednia

losia skóry wyrobione. Kalwaryjska № 76. 3-599-5

Biuro Nauczycielskie

JASIŃSKIEJ, Zawalna, d. Bertholda, poleca nauczycielki, nauczycieli na posady, lekcje, Francuskie, Niemki, ochmistrzyni, apteczki, bony, rzadów, swieczki. 6-655-1

Dom murowany z ładnym ogrodem

Wilni sprzedaje się, z którego dochód 5,500 rs. Wiadomość: „Dziennik Wileński” ul. Dominikańska № 17. 6-621-6